

Anarcho-Biblioteka
Dobry pieróg to wywrotowy pieróg



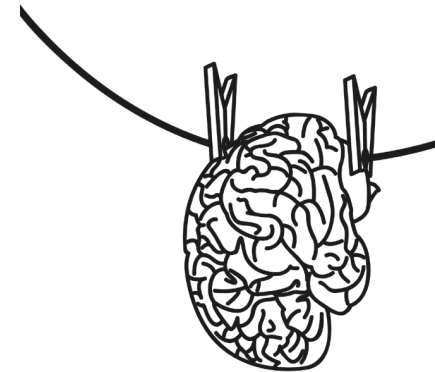
Mike Ryan
Izolotka: polityczne pranie mózgu
Amerykański model pacyfikacji ruchów protestu
1992

pl.anarchistlibraries.net

Izolotka: polityczne pranie mózgu

Amerykański model pacyfikacji ruchów protestu

Mike Ryan



MIKE RYAN

IZOLOTKA: POLITYCZNE PRANIE MÓZGU

AMERYKAŃSKI MODEL PACYFIKACJI RUCHÓW PROTESTU

1992

Spis treści

Wstęp	3
IZOLATKA: POLITYCZNE PRANIE MÓZGU: Amerykański model pa- cyfikacji ruchów protestu	6
Doświadczenie koreańskie	8
Deprywacja sensoryczna, deprywacja postrzegania i społeczna izo- lacja	13
Z laboratorium do więzienia	17
„Nowe Wspaniałe Więzienie”	21
MARION – eksperyment trwa nadal	25
Lexington-Quicker, brudniejszy eksperyment	31
Nowe wspaniałe więzienia	32
Wnioski	34

Powinniśmy przekształcić nasze społeczeństwo tak, byśmy wszyscy byli ćwiczeni od urodzenia do czynienia tego, czego społeczeństwo wymaga. Mamy teraz ku temu środki. Jedynie korzystając z nich możemy żyć nadzieję na maksymalizację ludzkiego potencjału. Jasne, nie można całkowicie zarzucić karania, ale możemy stosować je oszczędnie, inteligentnie, bardziej jako środek kształtowania ludzkich zachowań niż realizacji własnych agresywnych skłonności.

Wnioski

Moim celem w powyższej pracy było pokazać, że szereg metod opresji tworzy wspólną dialektykę. Taka dialektyka opresji jest w użyciu w odniesieniu do więźniów politycznych w świecie zachodnim, prawdopodobnie wszędzie. Trudno podważyć, że techniki stworzone w Korei zastosowano w Marion i reszcie USA, tak jak wyniki eksperymentów SD, PD i SI. Podobnie mało wątpliwości pozostawia eksport tych technik do Niemiec Zachodnich, gdzie udoskonalono je w Stammheim i innych miejscach, by wróciły do Lexington. Ktokolwiek zwrócił uwagę na przebieg walk więźniów politycznych w Irlandii, Hiszpanii i Francji w ciągu poprzedniej dekady rozpozna ten sam model stosowany i doszlifowywany również w tych państwach.

Równie jasnym jest fakt, że ponad 20 lat protestów nie zdołało zadać szkody takim programom. Powstanie nowych jednostek w Mariannie i Florence sugeruje wręcz nową, intensywniejszą fazę badań. Nie można mieć też złudzeń, że którekolwiek państwo wydawałoby miliony dolarów rocznie tylko po to, by kontrolować kilkuset więźniów. Na to są tańsze i prostsze sposoby. Więźniowie polityczni, jako wyjątkowo zmotywowani przeciwnicy są jednak idealnymi królikami doświadczalnymi do programów rozwoju technik wojennych niskiego natężenia. Ale nie są oni jedynymi obiektami rzeczonych działań. Działania wojenne niskiego natężenia wymagają wszelkich możliwych środków neutralizacji opozycji społecznej w najszerszym możliwym ujęciu. Choć absurdem byłoby domniemywać, iż rychło nadciąga McConnelowski Nowy Wspaniały Świat, równie absurdalne byłoby domniemanie, że wiedza osiągnięta dzięki takim zakładom jak Marion czy Lexington będzie używana tylko w więzieniach. Jest ważne, byśmy o tym pamiętali w ich ocenie, jak również opracowując strategię przeciwstawiania się innym podobnym projektom, jak opisana tu Marianna i Florence.

Wstęp

23 maja 2016 policja aresztowała w Warszawie trzech anarchistów. Są oskarżeni o posiadanie materiałów wybuchowych oraz usiłowanie ich użycia – podpalenie radiowozu. Chociaż podpalenie de facto nie miało miejsca, przez media i policję są oni nazywani terrorystami. Są to oskarżenia dość poważne – grozi im od 6 miesięcy do 8 lat więzienia.

24 maja odbyły się pierwsze przesłuchania zatrzymanych w Prokuraturze Okręgowej. Na ich ciałach dostrzegalne były ślady tortur.

25 maja w trakcie posiedzenia prokuratorskiego w Sądzie Rejonowym zapadła decyzja o ich dalszym zatrzymaniu w areszcie śledczym na 3 miesiące. Wszyscy trzej przebywają od tej pory w izolatkach, utrudnia się im się kontakt z bliskimi, przez pierwszy tydzień aresztu żaden z nich nie miał dostępu do prawnika. Utrudniona jest również komunikacja ze światem zewnętrznym. Zarówno listy wysyłane do zatrzymanych jak i ich odpowiedzi często nie dochodzą do adresatów (jeden z nich nie otrzymał żadnego listu przez 3 miesiące).

4 sierpnia 2016 roku otrzymaliśmy informację o tym, że trójka aresztowanych została przeniesiona do Aresztu Śledczego w Radomiu. Miało to miejsce 2 dni po pikiecie solidarnościowej, która odbyła się pod aresztem na ul. Rakowieckiej w Warszawie, w którym przetrzymywano naszych przyjaciół. Jest to kolejna typowa represja wymierzona w uwięzionych, których po wstępnym zaaklimatyzowaniu się w więziennych warunkach przenosi się niespodziewanie w nowe miejsce. Przeniesienie do innego miasta oznacza nie tylko kolejne utrudnienia w widzeniach, ale też utrudnienie w organizacji akcji solidarnościowych, spotkań z prawnikami i mediami krajowymi, których siedziby są w stolicy.

18 sierpnia sąd przychylił się do wniosku prokuratury i przedłużył areszt śledczy o kolejne trzy miesiące. Osadzeni w dalszym ciągu przebywają na tak zwanej "N"-ce, czyli traktowani są jako więźniowie szczególnie niebezpieczni.

Według polskiej służby więziennej:

„Przebywający w oddziale i celach dla „niebezpiecznych” to najgroźniejsi przestępcy z grup zorganizowanych, związków o charakterze zbrojnym, popełniający przestępstwa o charakterze mafijnym, dopuszczający się czynów terrorystycznych, szczególnie okrutni zabójcy, byli uciekinierzy z więzień. (...)”

Więźniowie niebezpieczni poruszają się po terenie zakładu lub aresztu pojedynczo. (...) Zawsze pozostają poza celą mieszkalną pod stałym i bezpośrednim dozorem co najmniej dwóch funkcjonariuszy. (...) Poruszanie się więźniów niebezpiecznych po terenie zakładu karnego lub aresztu odbywa się pod wzmocnionym dozorem i jest ograniczone tylko do niezbędnych potrzeb. (...). [www.sw.gov.pl]

Cele dla „niebezpiecznych” są monitorowane 24 godziny na dobę za pomocą zainstalowanych w nich kamer. Każde wyjście na spacer odbywa się w kajdankach i w towarzystwie co najmniej dwóch funkcjonariuszy. Przed wyjściem i wejściem do celi, funkcjonariusze przeszukują ubrania skazanego, każąc mu się rozebrać do naga.

Od początku istnienia jednostek izolacyjnych tak w więzieniach jak i poza ich murami organizowane są protesty przeciwko nim, jak np. w Hiszpanii kampania przeciwko F.I.E.S., czy w Turcji więzieniom typu F. Więźniowie niejednokrotnie jako narzędzie walki stosują strajk głodowy przeciwko warunkom w jakich są przetrzymywani, jak np. nie dawno miało to miejsce w sąsiednich Czechach, gdzie strajk głodowy prowadził trzymany w izolacji anarchista Martin Ignaćak. [www.antifenix.noblogs.org]

Sytuacja psychiczna naszych towarzyszy jest coraz gorsza. Bezpodstawne przetrzymywanie ich w izolatkach i utrudnianie kontaktów z bliskimi uznajemy za tortury, które mają na celu złamanie zatrzymanych oraz wpłynięcie na ich zeznania w czasie procesu.

Wszystkie te działania organów represji są znanym i od lat stosowanym wobec więźniów repertuarem nadużyć i tortur psychicznych. W tej publikacji przeczytasz o tym, w jaki sposób stosowane przez chińskich komunistów metody prania mózgu zostały udoskonalone w amerykańskich programach badawczych, a następnie trafiły do więzień. Celem wprowadzenia tych specjalnych programów więziennych było złamanie psychiki więźnia i poprzez ciągnące się tortury, nacisk współwięźniów, stosowanie narkotyków i technik prania mózgu, doprowadzenie do zmiany ich przekonań i całkowitego podporządkowania się. Jak napisali więźniowie poddani takim torturom: „prawdziwy charakter więźnia musi zostać zniszczony, by następnie zostać zrekonstruowanym zgodnie z wolą rządzących”. Niestety nie mamy wątpliwości, że te metody są nadal stosowane i że dotyczą one również naszych przyjaciół.

przenosi je gdzie indziej, by uwięzić tam więcej kobiet”. Dodaje także, iż „mamy przekonanie, że zamierzają czynić dokładnie to, co było w Lexington”.

Urząd ds. więziennictwa planuje również zastąpić Marion nową jednostką. W 1990 r. obwieścili stworzenie nowego super-więzienia we Florence w Kolorado. Ma to być esencja technik izolacji rozwijanych w Marion. Zakład we Florence ma być tak zaprojektowany, by jeden strażnik mógł kontrolować ruchy kilku więźniów w kilku celach przy pomocy elektronicznych drzwi, kamer i sprzętu audio. „Będziemy mogli przy pomocy elektroniki otworzyć drzwi celi, zamknąć za osadzonym i przemieszczać go pomiędzy kolejnymi przesuwanymi drzwiami” – mówi Russ Martin, project manager więzienia Florence. Obecnie w Marion więźniowie mogą krzyczeć do siebie ze swych cel; mają też minimalny kontakt ze strażnikiem, gdy jedzenie jest podtykane przez kraty. We Florence ten „kontakt” ma zostać wyeliminowany. „Ci ludzie nigdy nie będą poza celami, tym bardziej na dziedzińcu czy gdziekolwiek”, rzekł manager więzienia. Rewolucyjne technologie bezpieczeństwa i nowe materiały konstrukcyjne zapewnią niemal absolutną izolację. I rzeczywiście, budynek zostanie stworzony bez żadnych okien. Gdyby ktoś żywił wciąż wątpliwości co do eksperymentalnej natury takich więzień jak Marion i Florence czy Lexington i Marianna, Martin sam to przyznaje, mówiąc „Marion czerpał z doświadczeń Alcatraz, a teraz mamy 30 lat wzorów z Marion”.

Cel eksperymentu podsumowuje Bill Dunne w studium nad Marion:

Nie istnieje inny powód celowego wytwarzania poczucia zagrożenia i niemocy u więźniów, niż to, że są ofiarami tajemnych eksperymentów w dążeniu do zbudowania środków do tłumienia rewolt, środków, które obecnie określa się jako przeznaczone do działań wojennych niskiego natężenia.

Gdy wrócić do Scheina i McConnella, można spostrzec, że docelowa populacja tych działań wojennych niskiego natężenia jest znacznie liczniejsza i obszerniejsza, niż grupa więźniów teraz nimi dotkniętych. W zakończeniu mającej rozmiary książki analizy Programu Koreańskiego Schein przedstawia nam refleksję, że więzienia, zakony religijne, instytucje edukacyjne, szpitale psychiatryczne i centra ideowe używają wszystkie elementów przymusowej perswazji. Co za tym idzie, to co rozwija się w jednej z instytucji, może zostać zastosowane w każdej innej. Zaiste, w społeczeństwie takim jak nasze, jest praktycznie nieuchronne, by tak właśnie się stało. Jeżeli brzmi to jak fantazja... McConnell stwierdza bez ogródek:

powiązań. Korn wskazuje też, że wszelkie poczucie bezsilności upłciowione u więźniarek było wzmacniane ciągłymi kpinami, że nigdy się nie wydostaną.

Jak było do przewidzenia, skazane zaczęły cierpieć na fizyczne i psychiczne dolegliwości przedstawione wcześniej w publikacji. Były to między innymi różnego nasilenia klaustrofobia, chroniczna, tłumiona wściekłość, tzw. mała lub poważna depresja, halucynacje, wycofanie psychiczne, utrata apetytu, znaczący ubytek wagi, zaostrzenie istniejących problemów zdrowotnych, ogólne złe samopoczucie fizyczne, zaburzenia wzrokowe, rozkojarzenie czy zaburzenia rytmu serca. Korn pisze, że program w swych skutkach przypomina Marion, Stammheim i model koreański.

Nie mam wątpliwości co do tego, że eksperyment prowadzony w HSU w Lexington jest próbą powtórzenia przy użyciu nowoczesnych środków przymusu i "akceptowalnych metod" programu rozwiniętego wcześniej przez Chińczyków. Program ten posiada hierarchię celów. Pierwszy z nich to sprowadzić więźniów do poddania się, koniecznego do konwersji ideologicznej. Jeśli to się nie powiedzie, następnym jest zredukowanie ich do stanu, w którym są psychicznie niezdolni do bycia samodzielными, efektywnymi przeciwnikami, są zneutralizowani. W razie niepowodzenia jedyną alternatywą jest zniszczyć ich, najlepiej czyniąc ich na tyle zdesperowanych, by zrobili(ły) to własnymi rękoma. Przykłady polegania na tej możliwości widać w przypadkach samobójstw dwóch terrorystów uwięzionych w Niemczech i śmierci głodowej z własnej woli podczas strajku głodowego irlandzkich republikanów w angielskim zakładzie dla więźniów politycznych.

Nowe wspaniałe więzienia

Lexington zamknięto 19.VIII.1988, niecałe dwa lata po otwarciu. Lewica odtrąbiła zwycięstwo, jednak w pewnym stopniu było ono puste. 29. VIII.1989 Sąd Apelacyjny Stanów Zjednoczonych zawyrokował, że rząd ma prawo posługiwać się kryterium poglądów i politycznych afiliacji uzasadniając odmienne, surowsze traktowanie wybranych więźniów. Wszystko wskazuje na to, że państwo zamierza używać wiedzy zdobytej dzięki eksperymentowi Lexington, by stworzyć bardziej zaawansowany zakład. Dyrektor urzędu ds. więziennictwa Michael J. Quinlan ogłosił, że HSU przeznaczone dla 108 kobiet zostanie wybudowane wewnątrz zwykłego więzienia dla mężczyzn w Mariannie (Floryda). Reprezentująca Alejandrinę Torres chicagowska adwokatka Jan Susler stwierdziła, że "Quinlan nie zamyka Lexington, lecz

W najnowszej historii ruchu anarchistycznego w Polsce nie mieliśmy do tej pory do czynienia z tak poważnym procesem. W tej chwili największym wyzwaniem, jakie stoi przed nami, jest przerwanie izolacji, której została poddana trójka z Warszawy. To pierwszy krok na drodze do złamania ich psychiki. Z Twoją pomocą, możemy do tego nie dopuścić. Potrzeba nam zdecydowanej postawy solidarnościowej z aresztowanymi a także wobec nadchodzących ataków ze strony państwa!

Co możesz zrobić?
Pisz do zatrzymanych
Organizuj działania solidarnościowe
Pomagaj w zbiorce środków na prawników
Nie damy się zastraszyć! Uwolnić trójkę z Warszawy oraz wszystkich
zakładników państwa!

Warszawa, 29.08.2016

strażników) można uwarunkować do odruchowej, wyłączonej poza myślenie uległości wobec zarządzeń władzy, nieważne jak bezsensownych, bez wywoływania reakcji i oporu”.

IZOLATKA: POLITYCZNE PRANIE MÓZGU: Amerykański model pacyfikacji ruchów protestu¹

(...) każdy więzień, który nie ulegnie, zostaje poddany programowi dostosowania. Tak zaplanowane psychologiczne programy prania mózgu stały się już rutyną w licznych amerykańskich więzieniach i służą za przykład dla zachodniemieckich izolatek. W związku z tym krótko przedstawimy przykład jednego z takich amerykańskich więzień – Marion [zakład dla mężczyzn – przyp. Tłum.] (...) Więzienie Marion powstało w roku 1962 i składa się z kilku osobnych oddziałów. Są one od siebie całkowicie odseparowane po pierwsze ze względów bezpieczeństwa: by zapobiec buntom i powstaniom na terenie więzienia. Z drugiej strony, więziennym psychologom łatwiej jest w ten sposób dzielić i monitorować więźniów. Pranie mózgu w Marion odbywa się na cztery, częściowo przenikające się, sposoby. Pierwszy sposób polega na rozgrywaniu więźniów przeciwko sobie przy użyciu kolaborujących więźniów, którzy szpiegują innych osadzonych oraz na wykorzystaniu strażników, którzy grożą i upokarzają więźniów. Na tyle na ile to możliwe, ogranicza się też kontakty z towarzyszami z więzienia i ze światem zewnętrznym. W skrócie, własna osobowość więźnia musi zostać zniszczona, by następnie zostać zrekonstruowaną zgodnie z wolą rządzących. Więzień zakładu w Marion streścił to słowami: „dostosuj się lub zgiń!”. Druga metoda opiera się na psychologicznym modelu dostosowania. Odbywa się to poprzez szczególnie plan dnia i pracy, którego więzień musi się trzymać; konkretne zachowania są zapamiętywane w podświadomości przez trening. Osadzony powinien być trenowany do momentu, w któ-

¹ Tekst opublikowany pierwotnie jako “Solitude as Counterinsurgency – The U.S. Isolation Model of Political Incarceration”, w książce “Cages of Steel. The Politics of Imprisonment in the United States” (red.: Ward Churchill, J. J. Vander Wall), Maitsonneuve Press, 1992.

Lexington-Quicker, brudniejszy eksperyment

Eksperymentalny charakter Lexington Control Unit jest jeszcze wyraźniejszy niż Marion. Otwarte 29.X.1986 Lexington zbudowano dla 16 kobiet. Pierwszymi dwiema osadzonymi były portorykańska nacjonalistka Alejandra Torres i biała antyimperialistka Susan Rosenberg. Następną – włoską antyimperialistką Silvia Baraldini. W swej ocenie Jednostki o Podwyższonym Bezpieczeństwie (HSU, High Security Unit) w Lexington były psycholog więzienny Richard Korn przedstawia dokładny katalog wyniszczających środków i warunków, w jakich przetrzymywano kobiety. Wylicza serię taktyk użytych do odczłowieczania ich, w tym wymóg noszenia bezosobowych i bezbarwnych mundurów, zakaz jakiegokolwiek dekorowania czy personalizacji celi, restrykcyjne limity na przedmioty osobiste i zakaz osobistej biblioteczki. Wymuszoną zależność kształtowano na wiele sposobów. Korn wymienia dwa przykłady. Podczas miesiączki kobiety musiały pobierać wkładki higieniczne pojedynczo od strażników płci męskiej (co rzecz jasna, nie tylko odbiera sprawczość, ale też po prostu poniża). By korzystać np. z kursów korespondencyjnych, nie można było ich wykupić z własnych pieniędzy jak w innych więzieniach – niezbędne było aplikować o przyznanie środków rządowych. Rutyną było także napastowanie i molestowanie seksualne ze strony personelu, w tym fizyczna i mechaniczna inwigilacja w czasie pryszniców oraz przymusowe i całkowicie niepotrzebne zagładanie w pochwę i w odbyt przez męski personel.

Ze swej natury klasyfikacja do HSU jest zaprojektowana, by upłciawiać bezsilność. Korn podaje, że jednostkę oficjalnie stworzono do koszarowania kobiet, „których uwięzienie wiąże się z poważnym ryzykiem szturmu z zewnątrz w celu umożliwienia ucieczki przestępczyni”, oraz, że „przeniesienie z jednostki może być rozpatrywane jedynie wtedy, gdy czynniki przemawiające za umieszczeniem w jednostce tracą aktualność”. W ten sposób trafienie do HSU i opuszczenie HSU jest powodowane przez sprawy pozostające całkowicie poza kontrolą skazanej. Jedyna jasna nadzieja przedstawiana kobietom to zupełnie odczłowieczająca „możliwość” porzucenia politycznych

skutków, wielu więźniów rozpracowuje – nie zawsze świadomie – to co może sprowadzić taką interwencję, mądrze lub nie, i eliminuje to. To może być ogromnie stresujące i frustrujące, bo wymaga zgodzenia się z nierozsądnym i uginania się wobec ciśnienia ze strony przeciwnika gdy nie jest to nawet specjalnie od więźnia wymagane, jako to co oficjalnie „należy robić”, a często nawet nie jest możliwe.

Oдноśnie strażników:

Także i oni są przedmiotem eksperymentu Marion. Personel nadzorczy, zazwyczaj powyżej poziomu aresztu, naciska na strażników, by ci uciskali więźniów z błahych powodów. Strażnicy starają się odgadywać kaprysy przełożonych, by uniknąć wywieranej na nich presji. Są zmuszeni dla pensji dokonywać nieuzasadnionych aktów represji, bez związku z żadnym celem penologicznym. Presja ta, jak również powiązany syndrom bycia środkiem opresji są źródłem znacznie większego napięcia dla strażników, niż administracja przypisuje rzekomemu niebezpieczeństwu prezentowanemu przez więźniów Marion. Przełożeni wypróbują także na strażnikach, jak przeciwdziałać temu syndromowi i nadwężeniu gorliwości swoich sług i giermków za pomocą kierowanej przeciw więźniom agitacji i propagandy, poczucia zjednoczenia w gangu strażników oraz bodźców materialnych. Tak dla nich, jak i uwięzionych, najmniej obciążającą reakcją jest wyłączyć myślenie i próbować przejść sytuację tak niemożliwą do racjonalizacji. Równocześnie trzeba odczłowieczać więźniów – ludzi z tej samej klasy społecznej, oddzielonych przez klasę rządzącą granicą, która staje się w tych okolicznościach jeszcze mocniejsza. Nie zawsze jest to możliwe, a na pewno jest niepożądane. Bez wątplenia personel zdaje sobie sprawę, że jest manipulowany, jakkolwiek w różnym stopniu, zależnie od poziomu świadomości, wytresowania czy zobojętnienia. Zwiększa to jednak poczucie braku kontroli i skłonności do wyładowywania się na więźniach. Zdaje się to nasilać wraz ze wzrostem rangi w hierarchii, gdy coraz ważniejsze jest sprawiać wrażenie przed innymi aspirantami wspinającymi się po drabinie, że się posiada wpływ, kontrolę, a nie tylko jest się takiej kontroli obiektem.

Dunne podsumowuje, że

”zamiarem eksperymentu z destrukcyjnymi praktykami w Marion jest ewidentnie zbadanie, jak bardzo więźniów (oraz w mniejszym stopniu

rym bez zastanowienia będzie reagować na rozkazy i okoliczności. To ostatecznie prowadzi to całkowitej adaptacji i poddania się rządzącym. Po trzecie, stosowana jest deprywacja sensoryczna. Ta forma tzw. „białej tortury” została użyta przeciw Urlike Meinhof i Astrid Proll² w „martwym skrzydle” w Ossendorfie. W latach 50., wojskowi psychologowie odkryli, że człowiek pozbawiony dostępu do zewnętrznych bodźców poprzez wzrok, słuch i dotyk, a także pozbawiony bodźców od innych osób, zaczyna chorować. Mogą wystąpić halucynacje, poczucie głębokiego lęku i zagrożenia, kompleksy, czy zaburzenia psychosomatyczne. W tak skrajnych warunkach, ludzie są także bardziej podatni na propagandę i otwarci na wszelkie zewnętrzne wpływy. W Marion, więźniowie poddawani są deprywacji sensorycznej w małych, niemal całkowicie dźwiękoszczelnych, celach, które są oświetlone o każdej porze dnia i nocy. Więźniowie przetrzymywani są w takich warunkach przez długi czas, aż będą wystarczająco zmiękczeni by zastosować wobec nich inne metody. (...) Ostatnia metoda stosowana w Marion to psychofarmakologia – chemiczny kaftan bezpieczeństwa. Dzięki tej metodzie więźniowie stają się ulegli; ich mózgi i ich wola zostają chemicznie wypalone. W RFN, ta metoda odgrywa ważną rolę w psychiatrycznych oddziałach więzień oraz w klinikach psychiatrycznych. Ponadto jest prawdopodobne, że tego rodzaju leki podawane są wraz z więziennym jedzeniem. Ujawniono takie przypadki.

Powyższy fragment artykułu napisanego przez kilkoro więźniów, będących częścią Zachodnioniemieckiego Ruchu 2 Czerwca², w lutym 1980 roku, rodzi pytanie o rolę zakładu karnego Marion jako eksperymentalnego wzoru dla przeciwdziałania buntom w innych częściach kraju i świata. Swego czasu badałem tezę, że Oddział o Podwyższonych Standardach Ochronnych w Lexington (stan Kentucky, USA) był wzorowany na tak zwanym modelu z Stammheim, typie izolacji wykorzystywanym w Niemczech Zachodnich do neutralizacji więźniów politycznych i jeńców wojennych. Tutaj chciałbym opisać rolę, którą w rozwoju technik stosowanych przeciw więźniom na świecie, odegrały badania i praktyczne doświadczenie z Marion. W skrócie, sugeruję, że na Zachodzie, a być może w reszcie świata, szereg metod opresji two-

² Anarchistyczna zbrojna organizacja antyimperialna z Zachodniego Berlina. Rozwiązana w późnych latach 70. Była częścią podziemnych struktur połączonych z antyimperialistyczną organizacją zbrojną Frakcja Czerwonej Armii.

rzy wspólną dialektykę, a poznanie badań i eksperymentów prowadzonych w Stanach Zjednoczonych jest kluczem do zrozumienia tej dialektyki.

Choć w Stammheim znacznie udoskonalono metody stosowane w więzienictwie do przeciwdziałania politycznym buntom, ich prawdziwe korzenie znajdują się w Ameryce Północnej. W latach 50. i 60. w czasopismach poświęconych psychologii, psychiatrii, kryminologii oraz prawu zaczęły pojawiać się liczne badania na temat środków propagandowych stosowanych w więzieniach w celu zmiany zachowań. Motywacją dla tych badań były bez wątpienia niepokojące obserwacje amerykańskiego rządu wobec skutków więziennej „reedukacji”, jaką Chińczycy z powodzeniem zastosowali wobec amerykańskich jeńców wojennych podczas wojny w Korei.

Doświadczenie koreańskie

Badania dr Edgara Scheina były niewątpliwie najważniejsze spośród wysiłków, które podjęto w celu przeanalizowania i zaadaptowania w USA chińskiego programu z Korei. W 1953, jako psycholog w Szkole Zarządzania Przemysłowego na MIT, Schein brał udział w przesłuchaniach wracających do USA jeńców wojennych. Poświęcił się pracy nad koreańskim doświadczeniem przez większość kolejnej dekady. Efektem tej pracy była książka pod tytułem *Przymusowa perswazja*, w której wyjaśnia założenia chińskiej „reformy myśli”. Dokładne zapoznanie się z wnioskami Scheina jest niezwykle przydatne by w pełni zrozumieć programy stosowane w Marion i innych miejscach.

Schein zaczyna od następującego założenia:

„wierzenia, postawy, wartości i zachowania jednostki są ze sobą powiązane i zorganizowane wokół wyobrażenia danej osoby o sobie samej. Te powiązania, nawet jeśli nie są ścisłe, dają jednostce poczucie ciągłości i stabilności. Tym samym przeciwdziałają zewnętrznym wpływom, chyba, że wpływy te mogą przyczynić się do utwierdzenia swojej postawy.”

Wychodząc z tego założenia, Schein wskazuje na serię kroków składających się na skuteczne wywołanie zmiany. Te kroki to kolejno „rozmrózenie, zmiana i ponowne zamrożenie.” Badacz definiuje te kroki następująco:

Rozmrózenie: [dany element wpływu na więźnia] zmienia siły oddziałujące na jednostkę tak aby dotychczas istniejąca równo-

W październiku 1983 roku w Marion, w odpowiedzi na grabież, której rezultatem była śmierć trzech osób, administracja zastosowała powszechną izolację więźniów. Nie była to jednak ostateczność. Okoliczności i dokumenty, włączając ten cytowany w narodowym dzienniku ABC, pokazują, że było to zaplanowane o wiele wcześniej. Marion nie jest humanitarnym neutralizowaniem, które próbuje się zakładać, ponieważ narusza wiele ze Standardów Minimalnych Reguł Traktowania Więźniów ONZ, za co potępia je Amnesty International. Nie jest to też „model koncentracyjny”, choć działa jako taki w odniesieniu do niektórych aspektów przypadkowych dla jej prawdziwej funkcji... Nie jest to tylko „operacja o zaostrożonym rygorze”, ponieważ represje idą o wiele dalej niż wymagałoby tego sytuacja ze względu na bezpieczeństwo. Nie jest to „modyfikacja zachowania” ponieważ termin ten zakłada, że zachowania, którym można coś zarzucić są zastępowane przez zachowania bardziej odpowiednie... Nie jest to tylko więzienie „kontroli umysłu”, choć wykształcanie środków dających możliwość wpływania na psychikę ludzką leży po części w zamiarach administracji. Marion jest laboratorium dla eksperymentów ze społecznej manipulacji i kontroli.

Precyzując cele eksperymentów, Dunne obserwuje:

Lewicowi więźniowie polityczni są wyjątkowo dobrymi obiektami testów ponieważ ich zasady działania są mniej podatne na ataki ze względu na swoją racjonalną naturę. Te idee stanowią również największe zagrożenie dla hierarchii oraz są potencjalnie atrakcyjne dla rosnącej populacji więziennej. Więźniowie należący do innych grup, które mają swoje zasady, także dostarczają wody na młyn w Marion, ponieważ rezultaty często są podobne. To samo dają informacje zebrane od więźniów o podobnych zainteresowaniach, modzie i perspektywach. Podobnie wartościowe są popularne formy buntów różnych typów populacji, wobec których klasa panująca będzie potrzebowała narzędzi kontroli w przyszłości. Wszyscy inni też mogą posłużyć w eksperymentach kontroli bądź jako kamuflaż dla innych eksperymentów.

Według Dunne, Marion jest częścią większego eksperymentalnego modelu, który bazuje między innymi na manipulacji stresem tak u więźniów jak i strażników. Odnośnie więźniów pisze:

Efekt jest mnożony o tyle, o ile popycha więźniów do pilnowania samych siebie. Aby uniknąć interwencji oraz ich psychologicznych i fizycznych

Jedyna różnica między diamentem a kawałkiem skały z tych tutaj torów, no wiesz, kawałka żwiru, jedyna różnica między nimi jest w ciśnieniu jakie aplikujecie ludziom tu...

Sprawicie, że będą twardzi jak diamenty, a potem niektórzy z nich wyjdą na zewnątrz aby stać się dokładnie tym, czego nie chcecie nigdy oglądać [Tyronne Thomas-Bey].

Kto staje się przedmiotem tej destrukcyjnej kampanii? Jennie Vander zaznacza, „Według jednego audytu Kongresu, osiemdziesiąt procent mężczyzn w Marion kwalifikowało się by być umieszczonymi w mniej restrykcyjnej placówce”. Odpowiedź na to pytanie jest szokująca. W artykule z maja 1990 roku, Bill Dune – więzień polityczny z Marion pisze:

Niedola więźniów wojennych i politycznych w szczegółowy sposób ilustruje to kłamstwo, jakoby więźniowie Marion byli szczególnie zdeprawowani i pełni przemocy. Wskazuje też na prawdziwe przeznaczenie instrumentów opresji takich jak Marion. Żaden z nas, będących tu w tej chwili, nie został tu zesłany za przemoc w innych placówkach – ani nawet za ucieczki. Ray Levasseur, Sekou Odinga, Hanif Shabazz Bey, Oscar Lopez, Kojo Sababu i ja zostaliśmy tu zesłani albo bez wyraźnego powodu, albo za rzekomy podejrzenie udziału w planowaniu ucieczki. Ci, którzy byli tu wcześniej – z ryzykiem transportu dalej, do Florence – jak Leonard Peltier, Sundiata Acoli, Tim Blunk, Danny Atteberry, Alan Berkman, oraz Stojący Jeleń, byli także trzymani tu z powodów innych niż przemoc w innych zakładach. Wszyscy tu trafili, bo BoP chciał ich kryminalizować, by odizolować ich i ich polityczne przesłanie. Nawet prawnicowi więźniowie polityczni nie są tu zesłani za przemoc popełnioną w innych zakładach.

Pomimo retoryki Scheina, McConnella i im podobnych, dumnie konkludujących różne swoje projekty, właściwie niewiele osiągnięto w dziedzinie readaptacji. Jak już wcześniej wspomniano, Schein przyznał, że w najlepszym wypadku jedynie w 10-15 procentach przypadków możemy mówić o sukcesie. Niewiele jest dowodów na to, że intencje, którymi kieruje się administracja w Marion są inne niż czysto eksperymentalne z nastawieniem na efektywne zniszczenie konkretnych ludzi. Bill Dune podsumował tę sytuację chyba najlepiej.

waga została zaburzona. Subiektywnie odbierane jest to jako pojawienie się potrzeby motywacji zmiany. Osoba, której rozmrożono dawne przekonania, pragnie te przekonania zmienić lub porzucić.

Zmiana: [element wpływu] wyposaża jednostkę w informacje, argumenty oraz schematy do naśladowania. Wyznaczają one kierunek zmiany w stronę nowej równowagi, zazwyczaj przez naukę czegoś nowego, przededefiniowanie czegoś znajomego, przewartościowanie lub zintegrowanie elementów tożsamości jednostki w nowy sposób. Subiektywnie postrzegane jest to jako „dostrzeżenie światła”, doznanie oświecenia, uznanie zalet innego światopoglądu, zrozumienie w jaki sposób ktoś inny myśli o świecie itd.

Ponowne zamrożenie: [element wpływu] ułatwia, poprzez zapewnienie nagrody oraz wsparcia dla wszelkich zmian dokonanych przez jednostkę, integrację nowej równowagi z resztą osobowości oraz trwającymi już relacjami międzyludzkimi. Niekiedy nie można stwierdzić czy nowe przekonanie pasować będzie do reszty osobowości oraz czy zostanie zaakceptowane przez bliższych jednostki. Subiektywnie jest to przeżywane przez jednostkę jako odkrycie, że inni podzielają jej nowy punkt widzenia, że są zadowoleni ze zmiany, oraz że nowe przekonanie jest spójne z innymi elementami wyobrażenia o sobie samej i z innymi przekonaniami.

Schein wskazuje na kilka metod, które mogą być użyte by zwiększyć prawdopodobieństwo zajścia zmiany. Zauważa, że każdy wewnętrzny konflikt odczuwany przez jednostkę, może być wzmocniony przez zaburzenie snu oraz przez fizycznie wyczerpujące okoliczności. Sugeruje, że w takich okolicznościach jednostka będzie współpracować w celu zmniejszenia bólu i wyczerpania.

Zaistnienie motywu do zmiany może wzmocnić siły działające na rzecz tej zmiany (na przykład poprzez zmuszenie więźnia do wydania osoby bliskiej, co rodzi potrzebę uzasadnienia swojego zachowania; poprzez publiczne upokarzanie więźnia by zniszczyć jego wyobrażenie o samym sobie, zwiększając tym samym potrzebę wytworzenia nowej tożsamości) lub z osłabianiem sił przeciwdziałających zmianie (na

przykład poprzez utrudnianie podtrzymywania ważnych relacji emocjonalnych przez częściowe lub całkowite zamknięcie kanałów komunikacji; poprzez przekonywanie, przez intensywne dyskusje i zachętę do autorefleksji, więźnia, że jego nowa postawa nie jest wcale sprzeczna z wartościami wyznawanym przez niego dotychczas oraz z innymi elementami jego osobowości) lub z jednym i drugim.

Schein wskazuje na to, że proces rozmrażania podważa i niszczy „wyobrażenie o sobie samej oraz podstawowe poczucie tożsamości osoby uwięzionej” pozostawiając ją „z istotnym psychologicznym problemem do rozwiązania” - koniecznością ponownego ustanowienia funkcjonalnego „ja”. Innymi słowy, proces rozmrażania może wywołać i zaostrzyć „kryzys tożsamości”. W takich warunkach ustanowienie tożsamości wiąże się z „poszukiwaniem nowych wierzeń i postaw o sobie samej, które zostaną potwierdzone i wzmocnione przez inne osoby.” Schein zauważa także, że jeśli osoba uwięziona „znajduje się w otoczeniu, w którym otrzymanie wsparcia jest uzależnione od przyjęcia przez nią określonego zestawu wierzeń i zachowań wobec siebie samej, jest bardzo prawdopodobne, że ostatecznie te wierzenia i zachowania zaakceptuje.” Schein rozbił ten proces na sześć etapów:

1. Wywołanie i zaostrzenie „kryzysu tożsamości” na skutek procesu rozmrażania.
2. Wprowadzenie motywacji do tego by znaleźć akceptowalny zestaw wyobrażeń o sobie w otoczeniu, które znacznie ogranicza zakres tego co jest akceptowalne.
3. Poszukiwanie informacji potrzebnych do odnalezienia akceptowalnych wyobrażeń o sobie.
4. Odnalezienie „innego” wzoru, którego tożsamość jest akceptowalna (wyobrażenie o sobie pochwalane jest przez współwięźniów, śledczych itp.)
5. Identyfikacja z „innym” wzorem, nawet jeśli pierwotnie był postrzegany jako wróg.
6. Akceptacja działań i wypowiedzi „innego” jako wiarygodnego źródła informacji na temat samej siebie.

Grassian konkluduje, że cele izolacyjne niosą ze sobą ogromne ryzyko psychiatryczne.

Dr medycyny, Bernard Rubin, dość jasno zilustrował tę sytuację, opisując jej zimne realia w 1973 roku podczas zeznania w sprawie Adams v. Carlson:

[Jednostka Kontrolna] mogła tylko zaszkodzić z różnych powodów: Po pierwsze celem programu zdaje się trwać, aby poniżyć, odczłowieczać i kształtować zachowania przeciwne do preferowanych. Wydaje mi się, że kształtowane jest zachowanie ukierunkowane na przemoc, akcentuje się frustrację, wściekłość i poczucie beznadziei, przy czym przemoc jest ukierunkowana albo do wewnątrz albo na zewnątrz.

Nawet osoby służące systemowi zaczynają dostrzegać ten problem. Gayle Franzen, dyrektor Zakładu Karnego Illinois w czasie pacyfikacji buntu w więzieniu Pontiac w 1978 [był to jeden z najbardziej krwawych buntów w historii tego stanu, udział w nim wzięło ponad tysiąc uwięzionych, część więzienia spłonęła, buntownikom udało się zabić trzech strażników, w tym jednego porucznika – tłum.]. Uznający się za twardego, w odniesieniu do Marion, Franzen zaproponował następującą obserwację w 1986 roku:

Leczy się problem czymś co zdaje się wytwarzać jeszcze większy problem. Jest więcej frustracji, więcej napięć, o wiele więcej dążeń ku przemocy - nawet tylko by się odegrać, przez ludzi, którzy... niekoniecznie uczestniczyliby w aktach przemocy. I to jest to co przeraża jeśli chodzi o odpowiedź na przemoc, którą stosuje się w Marion.

Tę właśnie naturę przewidywalnej przemocy podsumował jeden z więźniów Marion w sposób następujący:

Kiedy zamkną cię samego w pokoju, na wystarczająco długo zaczynasz zapominać kim jesteś. Kiedy zabiorą ci wszystko, łącznie z lustrem, zapominasz nawet jak wyglądasz. W Marion są ludzie gotowi nawet by zabić, byle tylko mogli coś osiągnąć. Zabijają aby pokazać, że istnieją i że są kimś. Ci więźniowie zabijają aby móc powiedzieć: „To ja jestem tym skurwielem, który zabił tego gościa”.

Złowieszczco, inny więzień ostrzega:

nistracji penitencjarnej do tego typu bezpiecznych rozwiązań sugeruje, że degradacja i co za tym idzie utrata szacunku do siebie są prawdziwym powodem tego poniżającego procederu.

Zrobiono też wszystko co tylko możliwe aby zniszczyć kontakt więźniów ze światem zewnętrznym. „Po zamknięciu, więzienie oświadczyło, że wizyty będą limitowane do nie więcej niż czterech godzinnych wizyt na miesiąc. Rozmowy z osobami odwiedzającymi będą odbywały się przy użyciu telefonów, które są podsłuchiwane. Liczba wizyt rodzinnych nigdy nie była wysoka, a z nowymi obostrzeniami drastycznie się zmniejszyła. Co więcej, transfer więźniów z całego kraju do południowego Illinois sprawia, że wielu rodzin po prostu nie stać na odwiedzin. W końcu, wielu więźniów nie ma znaczków pocztowych, a ich rozmowy telefoniczne są ograniczone do „pilnych”. Pilność musi być udokumentowana przez opiekuna sądowego. Ostatecznie, władze więzienne odniosły sukces w blokowaniu komunikacji między więźniami a resztą świata. Dodatkowo do tych obostrzeń, administracja więzienna wprowadziła regułę, według której zabrania się więźniom korespondencji z kimkolwiek, kto mieszka w promieniu 80 kilometrów od zakładu karnego.

To co widać nawet przy powierzchownym przyjrzeniu się warunkom w Marion, to fakt, że aspekty obu modeli Scheina jak i SD, PD i SI są łączone w celu złamania więźniów. Nie może zaskakiwać, że warunki stworzone w eksperymentach laboratoryjnych reprodukuje się w więzieniach. Podsumowując badania Stuarta Grassiana z 1983 roku, Oliver i Roberts zaznaczają:

Więźniowie zaczynają wykazywać klinicznie wyróżniające się syndromy psychiatryczne. Mówi się, że więźniowie zamknięci w izolacji cierpią na oderwanie od rzeczywistości. Więźniowie zaczynają mieć halucynacje, słyszą głosy, szept, odczuwają niepokój, wpadają w stan zmieszania charakteryzujący się niemożliwością koncentracji i częściową amnezją. Więźniowie skarżą się też na zaburzenia treści myśli. Niektórzy z nich wskazywali na powstawanie prymitywnych, ego-dystonicznych myśli [tzn. nie do zaakceptowania dla samego więźnia, powodujących u niego duży niepokój – tłum.]. Więźniowie zaczynają wyobrażać sobie zemstę, tortury, rozczłonkowanie strażników więziennych. Czują też paranoję i strach przed prześladowaniami. W końcu więźniowie przejawiają kiepską kontrolę bodźców. Część z nich dokonuje samookaleceń takich jak podcinanie żył.

Schein twierdzi, że proces identyfikowania się „z inną osobą uwięzioną lub pracującą w więzieniu często jest ułatwiony przez „odkrycie”, że „inny” jest pod wieloma względami podobny do osadzonej.” Ów proces identyfikacji jest kluczowy.

Gdy zacznie się proces identyfikacji, zachowanie „innego” zaczyna być postrzegane jako źródło wiarygodnych informacji, podstawa dla redefinicji poznawczej, która zachodzi w więźniu. Nauka nowych standardów oceny zachowania oraz nowego zestawu znaczeń, czyli całego nowego punktu odniesienia, jest podstawowym elementem takiej redefinicji (...).

Współwięźniowie odgrywają, rzecz jasna, kluczową rolę: „osoba uwięziona otrzymała w procesie redefinicji znaczącą „pomoc” przez przykład współwięźniów, przez ich krytykę oraz ich ciągłe podporządkowanie „właściwym postawom.” Nawet jeśli więzień zdoła w takich warunkach zachować swoją tożsamość, nieuniknione są pewne zmiany. Schein zauważa, że w przypadkach, gdzie „stara tożsamość przetrwała, współwięźniowie oraz pracownicy więzienia także uzyskiwali status ważnych źródeł informacji, szczególnie jeśli stanowili jednolite środowisko. Jednolitość sposobu myślenia opartego na założeniach odmiennych od tych wyznawanych przez więźnia, nieuchronnie prowadzi do zmiany osądu oraz punktu odniesienia.” Trwałość każdej zmiany uzależniona jest od przebiegu procesu ponownego zamrażania.

Podczas tego procesu, nowe wierzenia muszą zostać zintegrowane z resztą osoby oraz muszą być potwierdzone i wzmacniane przez zachowanie bliskich. Jeżeli nie są potwierdzone i wzmacniane, ulegną ponownej przemianie gdy siły dążące do zmiany ustaną.

Dalej:

Jeżeli wierzenia i postawy będące przedmiotem zmiany dotyczą samej osoby uwięzionej oraz jej tożsamości, bardzo istotną siłą w ponownym zamrażaniu jest ich potwierdzenie przez innych. Poznajemy swoje „ja” przede wszystkim przez innych, w związku z czym nasz stosunek do siebie samych muszą podzielać przynajmniej nasi najbliżsi. Jeżeli nie wspierają oni nowych postaw, zmuszają tym samym więźnia do ponownej zmiany, aby tym razem odnaleźli postawy akceptowalne.

I wreszcie:

Trwałość nowych postaw zależy od tego jak dobrze zostały połączone z resztą osobowości oraz od tego czy osoba otrzyma od ważnych dla siebie osób emocjonalne wsparcie.

Opisawszy w zarysie proces reformy myśli, Schein przyznaje, że w praktyce skutki bywały różne. Opisuje istnienie „postawy minimalnej uległości”: zgody na przyznanie się oraz na zmianę postawy, „której więzień postrzega w zasadzie jako nieprawdziwą, jednak nie kompromitującą dla siebie lub swojej grupy.” Natomiast „postawę dużej uległości” autor opisuje jako skłonność do przyznania się lub przyjęcie zmiany w postawie „odpowiadającej oczekiwaniom, jednoznacznie uznawanym przez więźnia za fałszywe, ale mimo tego przyjętym, aby wyzwolić się z spod presji i wyjść na wolność.”

Istnieje również zjawisko, które Schein opisuje jako *niespójną zmianę postawy*. Stan, w którym nowe nastawienie jest „zaszczepione na starych strukturach postawy, ale nie są z nią zintegrowane” bez „prawdziwej stymulacji kryzysu osobowości”. W takich wypadkach osoba w końcu na nowo oceni swoje doświadczenie więzienne i... rozpozna, że została zmuszona wbrew swojej woli do tego, żeby się podporządkować”.

Schein również wskazuje istnienie częściowo bądź całkowicie spójnej zmiany podejścia/nastawienia gdzie „nowa postawa kontynuuje lub zaognia kryzys osobowości, albo przyczynia się do rozwiązania go.” Dodaje: „główna różnica pomiędzy grupą z częściową bądź całkowitą integracją [jest] taka, że w tej pierwszej nowa postawa i punkt odniesienia nie przynoszą zadowalającego rozwiązania kryzysu osobowości stymulowanego w więzieniu, a w wypadku tej drugiej przynoszą”. W skrócie: pierwsza grupa nie jest skutecznie ponownie zamrożona, podczas gdy druga jest, więc doświadcza „nawrócenia z zaangażowaniem”. Jeszcze kilka innych czynników, o których pisze Schein jest wartych naszej uwagi w tym kontekście. Na przykład:

Większość więźniów doświadczyło zarówno pobytu w izolatce jak i izolacji w grupach liczących od 2 do 20 i więcej osób. Często zakłada się, że osłabienie więźnia wynika z okresu odosobnienia i izolacji, której doświadczył. Nasze dane wspierają odwrotny wniosek – że największym stresem dla więźnia było psychologiczne przetrwanie w tych celach grupowych, gdzie więźniowie byli oddani idei reformowania siebie, a zwłaszcza swojego najbardziej zacofanego współwięźnia.

Również:

na co najmniej trzech więźniach z Vacaville dokonano też operacji psychochirurgicznych w 1968 roku. Interesowano się też implantowaniem elektrod podkorowych, wypalając tym samym części mózgu przy pomocy prądu, przepisywano hormon antytestosteronu, i używano pneumoencefalogramów – niezwykle bolesnej procedury, której częścią jest wstrzykiwanie powietrza do mózgu.

MARION – eksperyment trwa nadal

Zakład karny Marion jest logiczną kulminacją i kontynuacją desperackich eksperymentów lat 60tych i 70tych. Gdy zakończono program START, „w Marion wprowadzono cele wagonowe. Cele te były dźwiękoszczelne, odizolowane i czasem podgrzewane jak piekarnik. Marion więc było modelem eksperymentalnym, w którym używano farmaceutyków i innych technik zmieniających zachowanie. W artykule zatytułowanym „Łamiąc ludzkie umysły”, Narodowy Komitet Wsparcia Braci Marion wskazuje, że właściwie dwadzieścia trzy z dwudziestu czterech technik przedstawianych przez Scheina jest w aktywnym użyciu w Marion. Faktycznie, gdy przyjrzymy się warunkom życia w Marion, przed nami rozpościera się okropny widok. Piszący dla Washington Post Michael Isikoff, stwierdził w artykule z maja 1991 roku:

Kluczem „programu” Marion jest system segregowanych „jednostek kontroli”, z każdą ich warstwą progresywnie bardziej restrykcyjną niż poprzednia. Najcięższe kontrole są w skrzydle zachodnim więzienia, gdzie skazańcy spędzają 23 godziny dziennie w celach, są limitowani do 3 pryszniców tygodniowo i 10 minutowej rozmowy telefonicznej na miesiąc. Za każdym razem z cel są oni wyprowadzani w kajdankach a ich nogi również skute są żelazem. Są oni eskortowani przez strażników więziennych wymachujących „rozbijaczem żeber” – metrową czarną pałą ze stalowymi okuciami.

Rutynowo poddaje się też więźniów palcowej kontroli odbytów po powrotach z wizyt i sądu. Nie można tu jednak mówić, że jest to związane z potrzebą bezpieczeństwa, ponieważ podczas wizyt więźniom nie zezwala się na kontakt fizyczny, a do sądu są oni odprowadzani w kajdanach na rękach i nogach pod ścisłym nadzorem strażników. Więźniowie sugerowali użycie sonogramów i/lub suchych cel (cel bez bieżącej wody, nawet w toalecie) jako bezpiecznych i efektywnych alternatyw na próby palcowe. Niechęć admi-

wania środków odurzających sugerowanych przez McConnella. W 1970 roku, zaczęły wyciekać raporty o zastosowanym w Kalifornijskiej Medycznej Placówce w Vacaville programie terapii awersji. Terapię Awersji opisano jako „używanie procedur medycznych w celu spowodowania bólu i strachu dla uzyskania oczekiwanych zmian behawioralnych.” Środkiem w oczywisty sposób stworzonym dla osiągnięcia tych celów był stosowany lek o nazwie Anectine. Więzień, na którym zastosowano „terapię” przy użyciu Anectine opisuje co nastąpiło:

Zabrali mnie na oddział medyczny i przywiązali do łóżka. Wstrzyknęli mi Anectine i od razu poczułem jak wszystko spowalnia. Na początku moje palce zaczęły drętwieć. Później nie mogłem ruszyć stopami i dłońmi i zalało mnie przerażające uczucie, że wszystko zaraz się zatrzyma. Czułem, że drętwieje mi klatka piersiowa a głowa zaczyna się sama poruszać na boki. Nie mogłem się ruszać, nie mogłem oddychać – jakbym był sparaliżowany i tonął w jednym momencie. To trwało w nieskończoność i wszystko co pamiętam to lekarz stojący nade mną, który powtarzał mi, że zawsze możemy to powtórzyć. I jeszcze raz, i jeszcze raz. I mówię ci człowieku, to było gorsze niż umieranie. Gorsze niż umieranie.

Dr Arthur Nugent, naczelny psychiatra w Vacaville i kluczowa postać opierająca używanie Anectine, podał jako grupę docelową kandydatów na „terapię” więźniów popełniających szereg wykroczeń, takich jak: „częste bijatki, groźby słowne, odchylone zachowania seksualne, kradzieże i brak reakcji na terapię grupową”.

Jest też oczywiście wiele przykładów użycia farmaceutyków po prostu w celu upośledzenia więźniów. To powszechna praktyka, która przetrwała po dziś dzień. Proxilin, szeroko stosowany lek we wczesnych latach 70tych, nazywanych przez więźniów „płynnym kaftanem bezpieczeństwa” jest według producenta, Squibba, 50 razy silniejszy od Thoraziny. Squibb podaje całą listę możliwych niepożądanych efektów ubocznych, takich jak wejście w stan podobny do katatonicznego, nudności, utrata apetytu, ból głowy, zaparcia, rozmycie wizji, jaskra, paraliż pęcherza moczowego, impotencja, nadciśnienie mogące doprowadzić do śmiertelnego w skutkach ataku serca i obrzęk mózgu. Squibb ostrzega też, że „może się wykształcić syndrom uporczywego pseudoparkinsona... Te symptomy pozostają po okresie odwyku od leku, a u niektórych pacjentów zmiany te wydają się być nieodwracalne”.

Psychiatra więzienny dr Philip Shapiro potwierdza, że Proxilin „powoduje głęboką depresję, która może trwać tygodniami.” Poza tymi „terapiami”,

Proces przymusowej perswazji użytej w celu zmiany przekonań i postaw, może mieć nieprzewidziane i niepożądane konsekwencje dla instytucji, która na to wpłynęła. Może prowadzić do traktowania nowych przekonań niczym rytuałów i do stopniowego zaniku umiejętności kreatywnych, które najprawdopodobniej ta instytucja chciałaby zachować i wykorzystać do swoich celów.

I w końcu:

Proces przymusowej perswazji, jak ten obserwowany w więzieniach komunistycznych Chin, ma swój odpowiednik w różnego rodzaju totalnych instytucjach naszego społeczeństwa. Jego elementy istnieją w każdej relacji wpływu, w której fizyczny, społeczny albo psychiczny przymus zmusza osobę do wystawienia się na nacisk czynnika zmiany. Kładąc nacisk na treść zmiany, często przegapialiśmy podobieństwa w naturze procesu zmiany. Istnieje ogromna różnica w treści tego, co przekazuje się w nakazach religijnych, w więzieniach, instytucjach edukacyjnych, szpitalach psychiatrycznych i poprawczakach. Ale istnieją również uderzające podobieństwa w sposobie, w jaki pojawia się wpływ. Jest to fakt, który powinien ostrzec nas abyśmy nie dopuścili do tego, by moralne i polityczne sentymenty zabarwiły nasze naukowe zrozumienie podejścia do uzyskania wpływu, jaki stosowali chińscy komuniści.

Chociaż model, który rozwija Schein na bazie koreańskich doświadczeń jest w rzeczy samej przerażający, on sam zauważa w swoim słynnym artykule z 1962 roku "Człowiek przeciwko człowiekowi: pranie mózgu", że w najlepszym wypadku Chińczycy mieli współczynnik powodzenia na poziomie 10-15%.

Deprywacja sensoryczna, deprywacja postrzegania i społeczna izolacja

Mniej więcej w tym samym czasie, gdy Schein prowadził swoje prace nad tzw. chińskimi metodami prania mózgu, inna grupa naukowców zaczynała przeprowadzać eksperymenty nad psychologicznymi i fizjologicznymi efektami deprywacji sensorycznej, deprywacji postrzegania i izolacji społecznej (w małej grupie). Impulsem były tak zwane Procesy Moskiewskie. W 1961 roku, dekadę po pierwszych badaniach, doktor D.O. Hebb stwierdził:

„Praca, którą podjęliśmy na Uniwersytecie McGill, zaczęła się właściwie od problemu prania mózgu... Głównym impulsem była oczywiście konsternacja związana z „zeznaniem” produkowanymi w czasie procesu rosyjskich komunistów”.

Zanim pójdziemy dalej, poznamy kilka definicji. John P. Zubeck w taki sposób opisuje procedury deprywacji sensorycznej (sensory deprivation - SD) i deprywacji postrzegania (perceptual deprivation - PD):

W przypadku SD czyni się wysiłki, aby ograniczyć stymulację zmysłów do możliwie najniższego poziomu. Zazwyczaj osiąga się to poprzez zastosowanie ciemnego, dźwiękoszczelnego pokoju, w którym więzień, noszący rękawice ochronne, ma za zadanie leżeć milcząc na łóżku połówym albo materacu. Aby dodatkowo ograniczyć poziom stymulacji zmysłów można zastosować zatyczki do uszu albo nauszniki. Komunikacja pomiędzy więźniem i a władzą jest ograniczona do minimum, co redukuje stymulację społeczną. Jeszcze bardziej dotkliwą techniką prowadzącą do „totalnej” deprywacji jest technika zanurzenia w wodzie, w której podmiot, ubrany jedynie w nieprzezroczystą maskę, jest zanurzony w dużym zbiorniku powoli płynącej wody o temperaturze 35 stopni Celsjusza i instruowany aby powstrzymać się od ruchu. Z powodu jej drastyczności, tej metody można używać jedynie w krótkookresowych badaniach deprywacji sensorycznej. Maksymalna wytrzymałość to mniej więcej 8 godzin... Z kolei w wypadku PD czyni się wysiłki aby ograniczyć docieranie do zmysłów jakichkolwiek bodźców mających znaczenie, równocześnie utrzymując stymulację bodźców bez znaczenia na poziomie bliskim normalnemu. To jest procedura uczelni McGill. Podmiot zazwyczaj leży na łóżku połówym w pokoju, w rękawiczkach goglach, które umożliwiają przepływ światła ale uniemożliwiają postrzeganie konkretnych obrazów. Maskujący dźwięk, zazwyczaj biały hałas, lub rzadziej odgłos wentylatora jest skierowany do obu uszu. Intensywność światła i dźwięku jest utrzymana na stałym poziomie. Mniej popularna wariacja procedury PD, która może być stosowana przez mniej niż jeden dzień, zakłada umieszczenie podmiotu w żelaznym płucy/respiratorze Driknera, wystawienie go na powtarzalny dźwięk pracy silnika i ograniczenie środowiska wizualnego do frontu respiratora oraz pustej powierzchni ekranu nad głową. Jak widać, PD zakłada wyższy poziom stymulacji zmysłów niż SD, ale ta stymulacja jest pozbawiona wszelkich znaczeń.

tacyjnego (Special Training and Rehabilitative Training Program). Program ruszył z początkiem lat 70. w Federalnym Zakładzie Karnym w Springfield. Celem Projektu START opisanym w notatce z października 1972 roku, było „doprowadzenie do zmian behawioralno-osobowościowych u skazańców niedostosowanych w zadowalającym stopniu do instytucyjnych wymagań”. Wśród cech, którymi należy się kierować przy wyborze kandydatów do STARTu wymieniono między innymi: „niezdolność dostosowania się do standardowych programów instytucji”, „minimum dwa lata wyroku”, „agresja, skłonność do manipulacji, sprzeciwianie się autorytetom, itp.” Więźniowie mieli być też „przenoszeni z przysyłających ich instytucyjnych jednostek segregujących”. START ustanawiał osobliwą ekonomię, gdzie posłuszeństwo nagradzano „przywilejami”. Na początku, czy poziomie pierwszym, więzień znajdował się w kompletnej izolacji. Po dwudziestu dniach „dobrego zachowania”, więzień mógł opuścić izolatkę. Potrzeba było minimum 6ciu miesięcy, by więzień mógł rozpocząć pracę w pełni nad specjalnym zadaniem STARTu. Każdy awans następował po wymaganym okresie „dobrego sprawowania”.

Prawdziwą naturę programu ujmuje być może poniższy cytat z listu adwokata pracowników ACLU, Arpara Sandersa do dyrektora Więziennego Federalnego Centrum Medycznego w Springfield w stanie Missouri. (Federal Medical Center for Prisoners at Springfield, Missouri).

Podczas mojej ostatniej wizyty byłem zszokowany gdy dowiedziałem się, że dwóch z piętnastu przymusowych uczestników programu START było przypiętych za nogi i ręce metalowymi pasami i łańcuchami do stalowych łóżek. Dowiedziałem się też, że byli oni zmuszani do jedzenia gdy obie ich ręce były ciągle przypięte do łóżek... Jeszcze bardziej oburzający jest fakt, że żadna z tych osób nigdy nie była oskarżona ani nie stanęła przed komisją dyscyplinarną o naruszenie regulaminu.

5 lipca 1972 roku grupa więźniów napisała do ONZ, skarżąc się o to, że ci, którzy odmówili uczestnictwa w programie START byli odurzani i przykuwani do toalety na kilka dni. Gdy w końcu „zgadzali się” współpracować, byli przenoszeni do pustych cel, gdzie po dalszym okresie współpracy mogli zdobyć łóżko. Dopiero po tym jak Charles Alfano popełnił samobójstwo aby uniknąć udziału w START, przerwano w końcu ten program.

Gdy Groder wdrażał sugerowane przez Scheina metody zmiany zachowania bazujące na psychologicznych manipulacjach, nie przeoczano też stoso-

„przymusowej perswazji” Scheina. Inne wdrażają zasady SD, PD oraz SI. Jeszcze inne opierają się głównie na 'terapii' narkotykowej. Wszystkie miały jeden wspólny element: starano się na stałe wykorzenić niepożądane zachowanie u wyjątkowo opornych zatrzymanych. Jako takie, wszystkie próby podążały za Scheina i McConnella koncepcją zmiany zachowania. Analiza kilku najbardziej znaczących przypadków daje pewien obraz na temat wieloaspektowej natury eksperymentów prowadzonych w więzieniach w tym okresie. Możliwe że najwierniejsza próba wprowadzania zasad Scheinowskiego „przymusowej perswazji” to Wielowymiarowy Program Analizy dr Martina Grodera, który rozpoczął się w więzieniu w Marion w 1968. Opisując ten program w Rough Times w 1974 roku Joe Hunt przywołuje opis programu sporządzony przez grupę więźniów z Marion w raporcie z roku 1972 skierowanym do Rady Ekonomicznej i Narodowej ONZ. Zgodnie z raportem, Groderowska psychologia funkcjonalnych kroków prowadzi do kontroli umysłu w najbardziej podstępny sposób. Pierwszym krokiem jest przeniesienie więźnia do najodleglejszego więzienia, umieszczenie w pojedynczej celi i pozbawienia dostępu do poczty i wszystkich innych podstawowych przywilejów, dopóki nie zgodzi się wziąć udziału w Groderowskim programie wielowymiarowej analizy... Większość się zgadzała, ponieważ nie było innego sposobu aby wydostać się z tej dziury. W momencie dołączenia do grupy jest się atakowanym werbalnie przez Groderowski „zespół zmiany myśli więźnia”, który sprawdza gdzie są słabe punkty i wykorzystuje emocjonalne słabości aby pozbawić „pacjenta” poczucia bezpieczeństwa i poczucia autonomii. *„Robi się wszystko aby zwiększyć podatność na sugestie więźnia i osłabić jego charakter”*, mówi raport, *„tak aby jego odpowiedź emocjonalna i tok myślenia w jak największym stopniu poddać kontroli przez grupę i pracowników więzienia”*...

Celem tego wszystkiego jest aby więzień mógł – używając języka Grodera – narodzić się na nowo i „wygrać życie”. Tacy zwycięzcy są nagradzani kwaterami o wysokim (jak na więzienie w Marion) standardzie, wyposażonymi w zestaw Hi-Fi, książki i maszyny do pisania. Tego wszystkiego pozbawieni są pozostali więźniowie. Jak u „posłusznego psa”, ocenia się umiejętności każdego „zwycięskiego” więźnia do wyszukiwania słabych punktów innych więźniów i wykorzystywania tej wiedzy do łamania ich. Oczekuje się również że ci „zwycięzcy” będą informować policję i grupę o złych myślach i zachowaniach pozostałych więźniów.

Po ukończeniu pracy w Wielowymiarowym Programie Analizy, Groder awansował do programu START – Treningu Specjalnego i Treningu Rehabili-

W trakcie symposium, które odbyło się na Harvard Medical School w 1961 roku, wyniki SD, PD i SI [społecznej izolacji – przyp. tłum.] były badane przez licznych ekspertów z tej dziedziny. W ocenie zatytułowanej Wpływ ludzkiej izolacji na niektóre zdolności percepcyjne i motoryczne, Jack. A. Vernon, Thomas E. McGill, Walter L. Gurlick, Douglas R. Candland wskazują, że SD ma negatywny wpływ na umiejętność koordynacji wzrokowo-motorycznej ruszającego się po okręgu punktu (rotary pursuit ability), postrzeganie kolorów, koordynację motoryczną, proste szkolenia (minor training), masę ciała i odporność elektryczną skóry. Z kolei ocena Standforda J. Freedmana, Henryego U. Grunebauma i Milтона Greenblatta dotycząca efektu zaledwie 8 godzin SD pokazała znaczące pogorszenie się koncentracji i spójnego myślenia, trudności w mowie, zmiany w postrzeganiu własnego ciała, halucynacje dźwiękowe, paranoję i halucynacje wzrokowe.

Kolejna dekada pracy nie tylko potwierdziła te początkowe odkrycia – zaczął się wówczas wyłaniać jeszcze bardziej przerażający obraz. W 1973 roku ukazała się książka Człowiek w izolacji i odosobnieniu. Zawierała ona rozwiniętą i poprawioną wersję wystąpień z Symposium o Ludzkiej Izolacji i/ lub Zamkniętych Przestrzeniach, sponsorowanej przez Grupę Doradczą d.s. Czynniki Ludzkich Komitetu Naukowego NATO, która odbyła się w Rzymie w październiku 1969 roku. W pracy zatytułowanej „Behawioralne i psychologiczne efekty przedłużonej deprywacji sensualnej i percepcyjnej: przegląd” John P. Zuebeck zarysowuje efekty SD i PD. Badając „odnotowane ograniczenia wzrokowe” [reported visual reservations – RVS], Zuebeck wskazuje na stały wynik ponad 40% dla prostych halucynacji, inaczej RVS typu A oraz 18 do 19% halucynacji złożonych, inaczej RVS typu B. W 1966 roku Zukerman i Hopkins uzyskali porównywalne wyniki po zastosowaniu jedynie godzinnego SD. W niektórych przypadkach RVS powstaje w wyniku zaledwie 10 do 30 minut ciemności. W przypadku deprywacji postrzegania, pojawianie się zaburzeń wzroku jest jeszcze częstsze.

Generalizując, efekty deprywacji postrzegania są bardziej dotkliwe niż efekty deprywacji sensorycznej. Studia nad działaniem PD wskazują niemożność koncentracji i jasnego myślenia, nudę, wysoki poziom niepokoju, zmiany w postrzeganiu własnego ciała, przesadzone reakcje emocjonalne, nadmierną irytację drobnymi rzeczami, zniecierpliwienie wobec przeprowadzających eksperymenty, rozpamiętywanie zauważonych niesprawiedliwości.

Badanie z 1967 roku przeprowadzone przez Zuebecka i McNeila wskazuje następujące efekty siedmiodniowego PD. Podmioty doświadczyły zaburzeń

wzroku, złożonych i wyrazistych snów, zmian w postrzeganiu własnego ciała, utraty kontaktu z rzeczywistością, wyrazistych wspomnień, niewydolności poznawczej, upośledzenia mowy, dezorientacji czasowej, niepokoju, głodu, subiektywnej nerwowości, nudy, zaabsorbowania seksualnego i religijnego oraz zmian w samoocenie. Te wyniki powtarzały się w różnym natężeniu w kolejnych badaniach już po 8 godzinach deprywacji postrzegania.

Badania nad osobami poddanymi PD pokazują również konsekwentnie gorsze wyniki w testach płynności mowy, zadaniach na liczbach i literach, myśleniu abstrakcyjnym i rozpoznawaniu. Być może budzący największą groźbę jest skutek przekazania wiadomości perswazyjnej w warunkach PD. Obserwujemy nie tylko wzrost skuteczności, również efekt propagandy w warunkach PD zdaje się być jedynym efektem, który trwa długo po zakończeniu PD. Podobne wyniki zostały uzyskane również w efekcie krótkich okresów PD. Jeśli połączymy to z faktem, że osoby poddane PD i SD łakną stymulacji nawet jeśli jest ona pozbawiona znaczenia, mamy prawdziwie okropny scenariusz. Zarówno PD i SD upośledzają zręczność i koordynację wzrokowo-ruchową. Również prosta koordynacja ruchowa może zostać uszkodzona, jeśli deprywacja trwa wystarczająco długo, a całościowa koordynacja ruchu jest zawsze dotkliwie upośledzona.

Fizyczne efekty PD i SD są złożone. Zarówno PD jak i SD redukują czujność wzroku. SD redukuje czujność słuchu, podczas gdy PD ją wzmacnia. Zarówno PD jak i SD wzmacniają percepcję dotykową. SD zwiększa wrażliwość na ból, podczas gdy PD ją zmniejsza. PD wzmacnia zmysł smaku. PD również zaburza orientację przestrzenną. SD i PD prowadzą również do ubytku w oporze skóry. Patrząc w szczególności na efekty przedłużonej deprywacji, Zuebeck odnotowuje obniżenie ciśnienia krwi oraz częstotliwości oddychania, jak również ubytek masy ciała. Notuje, że wszystkie te czynniki korygują się natychmiast po uwolnieniu z izolacji.

Porównując wyniki społecznej izolacji (SI) do PD, Zuebeck znajduje podobieństwa w efektach, które wywołują. Jednak we wszystkich wypadkach PD wytwarza bardziej negatywny efekt. SI wywołuje jedynie niewielkie upośledzenie poznawcze, w porównaniu do skrajnego upośledzenia wywołanego przez PD. PD daje również więcej skrajnych wyników w odniesieniu do doświadczeń halucynacji, dezorientacji czasowej, trudności w mowie, myśli seksualnych i religijnych i negatywnych odczuć wobec prowadzących eksperyment.

W innej pracy E.K. Gunderson bada zachowanie jednostek w grupach wyizolowanych. Obserwuje, że małe wydarzenia wywołują stres i napięcie oraz

sposób możemy wypracować bardzo efektywną i szybką metodę pozytywnego prania mózgu, dzięki której będziemy mogli dokonywać dramatycznych zmian w zachowaniu danej osoby i jej osobowości.

Ciągnąc dalej ten wątek, McConnell proponuje aby:

W przypadkach, gdzie mamy do czynienia z wykroczeniami czy niewielkimi nadużyciami prawa, zastosować można by szybką, bezbolesną karę wystarczającą do wyparcia anty-społecznych zachowań. Moglibyśmy też założyć, że popełnienie ciężkiego przestępstwa jest dowodem na to, że przestępca rozwinął społeczną neurozę w pełnym stopniu, i należy go leczyć, a nie karać. Moglibyśmy sprawcę wysłać do centrum rehabilitacyjnego, gdzie przechodziłby pozytywne pranie mózgu do momentu gdy bylibyśmy pewni, że stanie się obywatelem w pełni przestrzegającym prawa, który już nie popełni czynu anty-społecznego. Prawdopodobnie musielibyśmy zbudować na nowo całą jego osobowość.

McConnell przewiduje i jednocześnie odpowiada na oczywiste argumenty dotyczące praw człowieka:

Twoje ego, osobowość i indywidualność jest wynikiem twojego garnituru genetycznego i społeczeństwa w jakim zostałeś wychowany. Nie miałeś wyboru co do osobowości jaką nabyłeś, i nie ma podstaw aby uważać, żebyś miał prawo do odmowy przyjęcia nowej tożsamości, jeśli twoja stara okazuje się anty-społeczna. Nie wierzę, że konstytucja Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej daje Ci prawo do podtrzymywania nieodwołalnie tej tożsamości, która została w Ciebie wmuszona, jeśli okazuje się, że objawia się ona silnym zachowaniem anty-społecznym.

Swoje bajdurzenie badacz kończy następującym stanowiskiem: „Dzisiaj psycholodzy behawioralni są architektami i inżynierami Nowego Wspaniałego Świata”.

Szaleństwo? Niestety będziemy mieli okazję przekonać się, że to szaleństwo ma zastosowanie w więzieniach w USA.

„Nowe Wspaniałe Więzienie”

Lata 70. to dekada eksperymentów behawioralnych w więzieniach w USA. Prowadzone są różne 'projekty'. Niektóre opierają się na technikach

Gdy Schein docenił znaczenie swojej pracy dla służby więziennej w USA, dr James V. McConnell zrozumiał praktyczne znaczenie eksperymentów SD, PD i SI. W artykule z 1970 r. zatytułowanym „Dziś można pracć mózgi kryminalistom”, naciskał aby zastosować te techniki w więzieniach w USA. Opisując eksperyment dr Donalda Hebba z 1951 r. z uniwersytetu McGill, McConnell zaobserwował:

Hebb oczekiwał, że studenci wytrzymają co najmniej sześć tygodni. Nikt z nich nie wytrzymał jednak nawet dłużej niż parę dni. Podczas pierwszych 24 godzin nadrabiali braki snu, ale później eksperyment był dla nich coraz bardziej bolesny. Opisywali długie okresy, podczas których zdawało im się że są przytomni, ale ich umysły były całkowicie wyłączone – po prostu w ogóle „nie myśleli”. Przeprowadzano na nich badania podczas zamknięcia i większości z nich dramatycznie obniżyła się sprawność intelektualna. Wielu doświadczyło barwnych halucynacji – jeden ze studentów twierdził, że mały statek kosmiczny wleciał do pokoju, krążył wokół niego i go ostrzeliwał. Przede wszystkim, studenci byli znudzeni. Starali się wmanewrować eksperymentatora w rozmowę z nimi. W kolejnym eksperymencie, Hebb umożliwił badanym słuchanie nagrania z nudnym przemówieniem. Eksperymentatorzy nie mogli go znieść, ale badanym pozbawionym innych bodźców, słuchanie tego samego raportu giełdowego setki razy wręcz sprawiało przyjemność. Kiedy Hebb zmienił raport giełdowy na wiadomości propagandowe, to doszedł do wniosku że bez względu na to, czego dotyczyły wiadomości, jak kiepsko były zaprezentowane i jak nielogiczne były, to miały wpływ na postrzeganie i postawę badanych. Wpływ ten utrzymywał się przez rok od opuszczenia izolatek.

Przekaz kierowany w artykule jest jasny. McConnell nalega aby przejąć całkowitą kontrolę nad warunkami w jakich przebywają osadzeni.

Nauki o zachowaniu dowodzą, że im bardziej ma się wpływ na otoczenie badanego, tym mocniej można zmienić jego zachowanie. Nie trzeba dodawać, że jedyny sposób na całkowitą kontrolę nad czymś zachowaniem, to całkowita kontrola nad jego otoczeniem. Eksperyment z pozbawianiem bodźców sugeruje że powinniśmy zmierzać w tym kierunku... Wierzę że nadszedł dzień, w którym możemy połączyć deprywację sensoryczną z narkotykami, hipnozą oraz strategią nagradzania i karaniami aby uzyskać niemal całkowitą kontrolę nad czymś zachowaniem. W ten

że podmioty wykazują regres emocjonalny, ogólne złe samopoczucie i apatię, zakłócenia snu i marudność. Gunderson zauważa również, że różnice w podłożu społecznym i edukacji, zainteresowaniach, wartościach, punktach widzenia i postawach mogą prowadzić do konfliktów i je pogłębiać. William W. Haythorn bada efekt izolacji w parach. Odnotowuje rozwój urazy, nudy i irytacji. Długoterminowa izolacja w takich warunkach prowadzi do upośledzenia pamięci, trudności w koncentracji i niskiej energii do zajęć intelektualnych.

Porównując izolację w małych grupach do SD, S.B. Sells sugeruje, że grupy wyizolowane wskazują niewiele przypadków niezwykłych doświadczeń wizualnych i słuchowych, zaburzeń percepcji, trudności w odróżnianiu jawy od snu, niezwykłych snów czy innych zniekształconych doświadczeń. W napisanej w tym samym roku książce John P. Zubeck zauważa, że izolacja w małych grupach zawsze prowadzi do skrajnego poziomu irytacji, wrogości i konfliktów personalnych. Zauważa również, że im dłużej trwa izolacja, tym większy widać stopień wycofania. Odnotowuje, że także relacje ze światem zewnętrznym są coraz bardziej naznaczone wrogością. Zwraca też uwagę na wzmogoną bezsenność, depresję, obniżenia nastrojów, zachowania kompulsywne i problemy psychosomatyczne.

Z laboratorium do więzienia

Shein nalegał na stosowanie w więzieniach w USA wyników swojej pracy – osobiście zabiegał o to na konferencji z kluczowymi urzędnikami z Biura ds. Więziennictwa (Bureau of Prison, BOP). Jego przemowa i dyskusja, która odbyła się po niej, zostały wydrukowane w czasopiśmie „Dzienniki psychiatrii poprawczej i terapii społecznej” w 1962 r. Umieszczając swoje uwagi w szerszym kontekście, Schein mówił:

Ten „model” zmiany zachowania i podejścia jest ogólny, może zawierać zjawiska tak bardzo od siebie oddalone jak pranie mózgu i rehabilitacja w więzieniu lub w szpitalu psychiatrycznym. Chciałbym żebyście myśleli o praniu mózgu nie w kontekście polityki, etyki czy moralności, ale w kontekście celowej zmiany zachowania i podejścia 'pacjenta' przez ludzi którzy mają względnie całkowitą kontrolę nad środowiskiem osadzonego... Dylemat pojawia się w momencie, gdy zdamy sobie sprawę, że podobne metody są używane zarówno przez komunistów, jak i nasze

instytucje penitencjarne. Czy powinniśmy potępić nasze własne metody, bo przypominają pranie mózgu? Wolę myśleć o tym w ten sposób, że komuniści użyli tej samej wiedzy na temat ludzkiej psychiki i mechanizmu funkcjonowania, ale używają jej w celach, których nie możemy zaakceptować. Te same techniki użyte jednak w innym celu, powinny być możliwe do zaakceptowania przez nas. Zamiast mówić o tym, że jakaś reedukacja dorosłych przypomina pranie mózgu i jest przez to zła, wolę mówić o tym że pranie mózgu przypomina reedukację dorosłych, a przez to ma też pewne pozytywy, o których będę wspominał.

Co do zastosowania tej metody w więziennictwie, wyraża się w bardzo jasny sposób:

Konsekwencje: Konsekwencje tych niefortunnych wydarzeń na rzecz bardziej ogólnej teorii zachowania są absolutnie jasne. Jeśli chce się sprowokować zachowanie niekonsekwentne z jakimś standardem postępowania, należy najpierw zdeorganizować grupę, otoczenie która wspiera te standardy, następnie podważyć wsparcie emocjonalne oraz umieścić w nowej i ambiwalentnej sytuacji, gdzie standardy zachowania są niejasne, i wtedy wywierać presję. Zostawiam to waszej ocenie, na ile istnieją podobieństwa pomiędzy tym postępowaniem, a takim które ma miejsce w więzieniach, kiedy to uczymy więźniów 'odsiedzieć swoje' przenosząc ich z miejsca na miejsce a jednocześnie prześladowujemy całe grupy, które akurat nie są w rękach służby więziennej.

Polityczny kontekst dyskusji zauważony został przez jej uczestników, co obrazuje wymiana zdań odnośnie takich grup jak Czarni Muzułmanie (Black Muslims) i ruch sprzeciwu wobec wojny w Wietnamie.

Dr Lowry:

Nie potrafię zaproponować żadnej łagodnej metody zajęcia się sprawą grup Muzułmańskich. Zwłaszcza, że teraz znów musimy stosować techniki oparte na uwzględnianiu celów tej, czy innej grupy, a następnie analizowaniu metod jakie stosują, po to by próbować rozproszyć te siły, które według nas zmierzają w destruktywnym kierunku. To nie jest proste zadanie, a to jest wyjątkowo trudna grupa do rozpracowania, ponieważ część ich podstawowych przesłanek, założeń jest prawdziwa. Mam na myśli to, że członkowie tej rasy byli prześladowani na wiele różnych sposobów i biorąc pod uwagę ten fakt, można zbudować cały

system logiki i zachowania, który być może nawet wygląda w porządku, ale też może być bardzo destruktywny.

James V Bennett:

Cóż, więzienia były pełne przedstawicieli tych grup w pewnym czasie. Podczas wojny zmagaliśmy się z obdzektorami, więźniami sumienia – ruchami non-violent i uwierzcie mi, to naprawdę był problem. Codziennie spotykali się i grupowo sabotowali infrastrukturę więzienną, prowadzili strajki głodowe, agitowali itp. Staraliśmy się zawsze znaleźć jakiś sposób aby manipulować albo zmieniać ich środowisko. Doktorze Schein, czy ma pan jakieś sugestie, jak moglibyśmy na nich wpłynąć?

Dr Schein:

... Sądzę, że w takiej sytuacji, na ile dobrze ją oceniam, etyka jest jasna – jeśli grupa jest nastawiona przeciwko wam, a wy pozwalacie im na organizowanie się i sabotowanie waszych akcji, to w takiej sytuacji nie mam wątpliwości że trzeba stosować metody fizyczne, czyli oddzielić liderów od reszty – tak jak to to robili komuniści, którzy wyłapywali liderów naszych więźniów i izolowali ich od reszty grupy.

Mr. Bennett:

Zgodzę się że to może być dobra strategia dla pewnych grup i konkretnych osób, ale akurat z tymi obdzektorami sytuacja wyglądała w ten sposób, że jeśli usuwaliśmy tych, których uważaliśmy za liderów i agitatorów, to wtedy w ich obronie cała grupa się solidaryzowała i uniemożliwiała jakkolwiek pracę.

Na zakończenie dyskusji, przewodniczący seminarium wyciągnął czywiste wnioski.

Jeśli miałbym podsumować tą wizytę w Waszyngtonie, to mogę powiedzieć że jesteście rozsądnymi ludźmi, którzy mają mnóstwo okazji do eksperymentowania z ruchami protestu. Jest mnóstwo badań do wykonania – róbcie je osobno, róbcie je wspólnie, dzielcie się wynikami. Poznajcie się z ludźmi z waszych społeczności, którzy wykonują taką pracę, jak np. dzisiejsi paneliści. Niestety nie mamy pod ręką takiej instytucji jak uniwersytet Harvardu, ale mamy kontakty w innych uniwersytetach, które mogą nam pomóc. Skontaktujcie się z nimi.